

**Przemówienie na Placu Zamkowym  
podczas manifestacji w obronie TV Trwam  
Warszawa 19 czerwca 2013 r.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja zawsze Dziewica.

Tu, niedaleko stąd, 5 listopada 1905 roku, 108 lat temu, Henryk Sienkiewicz przewodniczył wielkiej Narodowej Procesji, manifestacji patriotyczno-religijnej, która ruszyła spod pomnika Adama Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu i Nowym Światem przeszła w Aleje Ujazdowskie, gdzie wygłosił swoje słynne przemówienie tzw. „balkonowe”.

Brzmiało tak:

„Bracia Rodacy! Po długich latach kajdan i męczeństwa nadszedł wreszcie dzień, w którym powiały nad naszymi głowami narodowe chorągwie z naszym drogim Orłem Białym, który był zawsze, jest i będzie symbolem miłości, tolerancji, sprawiedliwości i wolności. Tak jest! Zajaśniał nam pierwszy brzask wolności i oto czekamy, aby wzeszło słońce. Ale pamiętajmy, że wolność, dając prawa, wkłada także obowiązki. Pamiętajmy, że po narodowych świętach powinny i muszą nadejść powszednie dni pracy dla Ojczyzny. Więc bierzmy się do pracy w zgodzie, w jedności i miłości bratniej. To dziś nasz pierwszy obowiązek. Ludu polski! W twoim ręku twoja przyszłość, lecz pomnij, że wolność zdobyta przez ból, utwierdza się tylko przez pracę. Ludu polski! Ty masz swą pracą odbudować ten twój ukochany dom, który ci zburzono w czasach klęski i nad bramą jego położyć napis, wryty we wszystkich naszych sercach: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Niech żyje lud polski! Niech żyje miłość bratnia! Niech żyje praca! Niech żyje Polska!

Wielotysięcznych tłumów nie rozganiały już kozackie watahy. Można było spokojnie maszerować, choć jeszcze nie tak dawno, w czasie „krwawej środy”, w styczniu 1905 roku, wojska rosyjskie zastrzeliły ponad 100 Polaków.

Rodziła się Polska, po długich latach zaborów, ale nie wszystkich nasz „Drogi orzeł biały - symbol miłości, tolerancji, sprawiedliwości i wolności, jak powiedział pięknie Henryk Sienkiewicz, napawał radością, dumą i nadzieją. Szły też ulicami Warszawy mniej liczne ale za to bardzo hałaśliwe demonstracje pod hasłami „Precz z białą gęsią”, jak niektórzy szydzili z naszego orła.

Wraz odzyskaniem niepodległości w 1918 roku powróciła też polska flaga, która ustawą rządową zmieniła kolor amarantowy na czerwony, najpierw na karmazyn, a potem na cynober. I tak już przez lata, na szczęście, zostało.

Dlatego niepokoją nas wszelkie próby zmiany wizerunku naszego godła, orła białego, który nie tak znowu dawno temu ponownie odzyskał koronę, jak i zastępowanie polskiej biało-czerwonej flagi jakąś różową atrapą. My tu, u stóp Zamku

Królewskiego, gromadzimy się pod flagą biało-czerwoną i orłem, dlatego, że chcemy być wierni polskiej tradycji.

Wierność - polskiej tradycji, wierze naszych przodków, naszej oryginalnej kulturze - wymaga przestrzeni, w której może się ona realizować. Tą przestrzenią są wolne, obywatelskie, społeczne media, w tym przede wszystkim katolicka TV TRWAM.

Dlatego znowu gromadzimy się z modlitwą pod biało-czerwonymi sztandarami. Spokojnie maszerujemy ulicami polskich miast domagając podstawowych praw obywatelskich - wolności słowa.

W chwili gdy ruguje się ze szkół patriotyczną poezję i literaturę, w tym twórczość samego Henryka Sienkiewicza, gdy z pokolenia Kolumbów, bohaterów Powstania Warszawskiego, czyni się seksualnych dewiantów, gdy minister kultury i dziedzictwa narodowego finansuje książki, w których święte dla nas słowa: Bóg, Honor, Ojczyzna, zastępuje się słowami: Trup, horror, obczyzna, tym bardziej musimy zabiegać o tę wolną dla nas przestrzeń polskiej kultury, tradycji i wiary. Dlatego manifestujemy, maszerujemy, protestujemy i zwyciężymy!

„Nic o nas bez nas” – *Nihil Novi sine communi consensu*, czyli nic nowego bez zgody ogółu, mówili Polacy już na początku XVI wieku. I my, wszyscy, a zwłaszcza rządzący, musimy stale pamiętać o tej słusznej maksymie, której realizacja gwarantuje pokój społeczny, rozwój materialny i duchowy. Mówili też Polacy, że Polska nie rządem stoi, czyli nie rząd jest tu najważniejszy, ale prawa, swobody obywateli i dobre obyczaje.

Te prawa, swobody i dobre obyczaje zostały odrzucone przez konstytucyjny organ władzy Rzeczypospolitej, czyli KRRiT. I my, wszyscy tu zgromadzeni, wiemy o tym doskonale.

Moi przedmówcy mówili o pogwałceniu prawa, jawnej dyskryminacji, zaniku wolności słowa i wyznania, zamachu na demokrację. Tak jest i będzie oceniana niesprawiedliwa decyzja KRRiT wobec katolickiego nadawcy telewizyjnego, telewizji TRWAM.

Równocześnie zobaczyliśmy ostatnio jakie programy telewizyjne znalazły się na pierwszym powszechnie dostępnym multipleksie. I to jest potwierdzenie naszych wielkich obaw - o polską kulturę, o prawo dostępu do pełnej i wiarygodnej informacji, więcej - o los naszej cywilizacji łacińsko-chrześcijańskiej, gdyż jak powiedział Henryk Sienkiewicz – „Katolicyzm zrobił nas uczestnikami wszechświatowej kultury, połączył nas z Zachodem, wycisnął piętno europejskie na naszej polskiej duszy”, a Adam Mickiewicz w Księgach pielgrzymstwa polskiego napisał, że „Cywilizacja, prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańska”.

21 kwietnia ub. roku w Warszawie, pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego, mówiłem, że tylko katolicka TV Trwam ma program, w którym nie ma przemocy, satanizmu, wulgaryzmów, pogardy, pornografii, kłamstwa, przewrotności, cenzury, propagandy, komercji. Dziś tylko ta telewizja pokazuje prawdziwy obraz Polski i jest autentycznie

polską telewizją publiczną, która harmonijnie zaspakaja potrzebę wiedzy i wiary w Boga, podtrzymuje polskość i patriotyzm, utrwała naszą pamięć historyczną i tożsamość narodową, kształtuje naród poprzez troskę o zdrową rodzinę.

TV Trwam nie otrzymała jednak prawa aby znaleźć się obok telewizji emitujących disco-polo, powtórkowe programy głównych komercyjnych telewizji, w których dominuje banał, tandeta, prymitywizm, tania rozrywka - czy to ma być oferta dla wolnych Polaków? Nic wartościowego, nic twórczego, nic budującego wyższe wartości?

Kończąc przywołam jeszcze raz słowa Henryka Sienkiewicza, które można zadedykować rządzącym dziś liberałom ale także postkomunistycznej lewicy dominującej dziś w mediach:

„Biada narodom, które kochają więcej wolność niż ojczyznę”

Przywołam też słowa Jana Pawła II, sprzed 34 lat, kiedy to w czerwcu 1979 roku wyruszył do Polski w swoją pierwszą pielgrzymkę, która jak dziś przypadała w święto Zesłania Ducha Świętego. Mówił na krakowskich Błoniach:

„Musicie być mocni tą mocą, która daje wiarę. Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba, niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie dozwala zasmucać Ducha Świętego!”

Szczęść Boże!

Wojciech Reszczyński